Magiczny Kraków

Bale i miejskie uroczystości XIX-wiecznego Krakowa

2018-12-16

Popularne wśród spragnionych rozrywki i plotek mieszkańców Krakowa XIX w. były bale. W karnawale odbywały się niemal codziennie, nawet w trudnych latach XIX w.

Początkowo bale organizowała głównie szlachta i arystokracja. Sytuacja zaczęła się zmieniać wraz z pojawieniem się bali organizowanych, by zbierać pieniądze na cele społeczne. Bywało, że arystokracja oddzielała się podczas nich od gości niższych stanów sznurem, bądź krzesłami.

Sytuację zmieniły dopiero bale organizowane przez Artura Potockiego, którego ambicją było „wykorzenienie tradycji saskich" i pokazanie, „że są szlachetniejsze rozrywki niż pijaństwo i obżarstwo". O wystawności tamtejszych spotkań może świadczyć choćby „Spis sreber, brązów, porcelany, kryształów kredensowych, tudzież bielizny stołowej, kuchennej, domowej" z inwentarza pałacu Potockich. Pamiętny był np. bal u Skorupków w 1853 r. Kierując się zachodnią modą, podczas balu podali dwie kolacje: gorącą angielską o północy i zimną, francuską nad ranem. Niestety, przekąski na tę drugą ustawiono w chłodzie na ganku i tam poczęstowali się nimi lokaje, którzy przyszli z płaszczami po swoich państwa. Jak wspomina Estreicherówna, skończyło się bijatyką.

Bale organizowane były także przez miasto. Na zaproszenie prezydenta Dietla 15 lutego 1868 r. do ratusza przybyło wielu znakomitych krakowian; poloneza poprowadził prezydent Dietl z hr. Adamową Potocką. Z relacji Marii Kietlińskiej wynika, że „w dwóch bocznych salach zastawiono bufet zimny, z profuzją wybornych win, słodyczy i owoców (…) nie brakło malkontentów, którzy nie mogąc sobie wyobrazić kolacji bez kotletów z sosem, zarzucali prezydentowi, że nie dał wieczerzy gorącej (na 1000 osób)".

Jedną z najsłynniejszych uroczystości XIX-wiecznego Krakowa był jubileusz Kraszewskiego połączony z uroczystym otwarciem wyremontowanych Sukiennic. „Zjechały delegacje z całej Polski, z wszystkich zaborów. (…) W biurze komitetu ścisk i szturm o bilety na uroczystość" – zanotował Alfred Szczepański. Uroczystości rozpoczęły się 3 października 1879 r., Kraszewski został powitany chlebem i solą przez prezydenta Krakowa Mikołaja Zyblikiewicza.

Kolejnego dnia, 4 października 1879 r., wydano w Sukiennicach obiad składkowy, bilet kosztował 10 zł. „Wieczorem o godzinie 6-ej danym był w dolnej Halli Sukiennic obiad składkowy. Halla imponujący przedstawiała widok. Oświetlenie gazowe zmieniło ją w śliczną, ogromem swoim uderzającą salę. Umieszczone na obu końcach sali muzyki wojskowe przydawały blasku bankietowi. Uczestnikami bankietu byli prawie wyłącznie goście zamiejscowi. Zebrało ich się przeszło 800; stoły, ustawione w trzy rzędy przez całą długość sali, zaledwie wystarczyć mogły na tak ogromną liczbę ucztujących". Goście jedli przygotowane u Wentzla: barszcz z uszkami, paszteciki, sandacze, łososie w majonezie, sarny, kuropatwy, bażanty, kapłony, kompoty mieszane, lody, sery, owoce, czarną kawę. Zakupiono 366 butelek szampana, 244 butelki wina Ofnera i 200 butelek białego wina węgierskiego. Z Wiednia sprowadzono 150 kg ryb i kupiono 900 bułek. Uwagę gości skupił przesłany przez warszawskich cukierników przysłali tort biszkoptowy przełożony konfiturą o ponad 1,5 m średnicy, ozdobiony naturalnej wielkości popiersiem Kraszewskiego z cukru. Na uroczystość przygotowano nawet okolicznościowe serwetki z bibuły z herbem Krakowa. Po obiedzie częstowano cygarami i papierosami przysłanymi przez warszawską fabrykę, która przygotowała ich 10 tys. Jak

odnotowuje Homola-Skąpska, koszty obiadu jedynie nieznacznie przekroczyły dochód z biletów.

Następnego dnia (5 października), w Sukiennicach odbył się wielki – „tak świetny, jakiego Kraków nie zapamiętał od lat kilkudziesięciu” - bal na cześć jubilata. „Bal przewyższył wszelkie oczekiwania. Wyobraźcie sobie w kolosalnie dużej sali przeszło 3000 osób, należących do wszelkich sfer społeczeństwa, wszelkiego rodzaju dygnitarzy, zacząwszy od p. namiestnika Potockiego, znakomitości literackich, artystycznych; a wszystko to oblane strugami światła, porwane w wir zabawy. (…) Roznoszono w sali lody, chłodniki i cukry. Łączący się z salą bufet dostarczał herbaty i ciasta. Jeżeli jednak na dole dobrze się bawiono, to na górze bodaj czy nie lepiej. W dużej sali zastawiono stoły z zimnemi przekąskami w wielkim wyborze. Osobne dwa pokoje mieściły zwolenników vini hungarici, a jeszcze osobny – pokrzepiających się szampanem. A wszystkiego tego, dodajmy, dostarczano bezpłatnie, bo «miasto ugaszczało». Łatwo zrozumieć, że cel został osiągnięty. Bal w Sukiennicach godnie zakończył jubileusz” – donosił korespondent „Kłosów”. Bufet zaopatrzono w dwa tys. bułek, 25 półmisków pasztetów, herbatę, rum, 125 litrów lodów, 75 litrów lemoniady, 25 litrów orszady, 50 kg cukrów (pomadek), 16 tortów i 600 ciastek. Przygotowano 250 butelek białego wina, 250 czerwonego i 406 butelek szampana.

Źródła:

Anna Palarczykowa „Artur Potocki i jego pałac „Pod Baranami” w Krakowie”, Kraków 1995

Maria Estreicherówna „Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa w latach 1848-1863”, Kraków 1968

Maria z Mohrów Kietlińska „Wspomnienia”, Kraków 1986

Irena Homola-Skąpska „Kraków za prezydentury Mikołaja Zyblikiewicza”, Kraków

Kłosy: czasopismo ilustrowane, tygodniowe, poświęcone literaturze, nauce i sztuce 1879.10.04(16) T.29 Nr 746